PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 138 Kraków, wtorek 20 czerwca 1933 Rocznik XLII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.636

Głosy rozpaczy

—o—

Nad wszystkiemi sprawami życia i polityki góruje dziś **tragedja mas bezrobotnych, znajdujących się w obliczu śmierci głodowej.** W ponurym cieniu tej **masowej katastrofy** wszystko inne wydaje się drobnostką zgoła nieinteresującą.

Urzędowe wykazy cyfr zarejestrowanych bezrobotnych już oddawna przestały być rzeczywistym wskaźnikiem rozmiarów nędzy, a już wykazy sum wypłacanych jako zasiłki z funduszu bezrobocia ani w przybliżeniu nie dają obrazu położenia ludności. Rosnącym rzeszom, pozbawionym pracy, dawno minął okres pobierania zasiłków, a nędzarze ci pracy nie znaleźli i nie mają najmniejszych widoków znalezienia jej. Wraz z rodzinami swemi zdani są na pastwę rozpaczy, bo znikąd nie mają pomocy, żadnego ratunku przed głodem. Zanadto ich dużo, tych głodnych, ażeby mogli żebraniną ratować się przed śmiercią z głodu.

Co ich czeka jutro? Głód nagli. Głód nie zna zwłoki. Strach pomyśleć, co będzie jutro, nie przenośnie, lecz dosłownie: jutro, pojutrze....

Znikąd pomocy, znikąd ratunku....

Mnożą się memorjały nędzarzy. Ogłosiliśmy przed paru dniami memorjał w sprawie skrajnej nędzy górników węglowych, przedłożony rządowi przez Centralny Związek Górników. Dziś ogłaszamy memorjał borysławskich robotników naftowych o ostatecznej nędzy bezrobotnych nafciarzy. Wprost zadziwia umiarkowany ton tych tragicznych memorjałów: w powściągliwej formie przemawiają tu głosy bezbrzeżnej rozpaczy.

Zaprawdę! bezgraniczna cierpliwość i rozsądek odzwierciedlają się w tych memorjałach.

Ale głód i rozpacz nie mogą być szkołą cierpliwości i rozsądku. Zatrważające zajścia, powtarzające się we Lwowie, o których donosi kronika policyjna, świadczą o tem, jakim doradcą jest głód.

Na tragiczne głosy rozpaczy słychać w odpowiedzi kazania o potrzebie „zeskromnienia". Co tu ma jeszcze „zeskromnieć"? Jak daleko może się posunąć „zeskromnienie"?

Oto mamy przed sobą jeszcze jeden memorjał: memorjał Związku niższych funkcjonarjuszów państwowych, którym odebrano zwrot opłat szkolnych za dzieci uczęszczające do szkół prywatnych. Czytamy w tym memorjale:

„Pobory służbowe wynoszące od 70 do 180 zł. miesięcznie, tam gdzie rodzina składa się z 6 i więcej osób wystarczają zaledwie na wyżywienie i lichy przyodziewek, jeżeli przy obecnych poborach funkcjonarjusz niższy posyła jeszcze jedno lub dwoje dzieci do szkoły średniej lub zawodowej to czyni to nietylko odmawiając sobie wszelkich potrzeb kulturalnych, a często także kosztem głodu całej rodziny.

Pracownicy dziennie płatni, kontraktowi, a także etatowi w grupach płac od XVI do XII mający kilkoro dzieci w wieku szkolnym posyłają je do szkoły na zmianę lub tylko w te dnie, w które uczęszczanie do szkoły bez obuwia i cieplejszego okrycia jest możliwem, tego zatrważającego stanu rzeczy nie usunie się nakładaniem kar administracyjnych za nieposyłanie dziecka do szkoły, dopóki nie da się pracownikom państwowym możności zaopatrzenia dzieci w odzież, obuwie, przybory szkolne i zaspokojenia głodu.

Taki jest stan w odniesieniu do nauczania powszechnego, to cóż można powiedzieć o posyłaniu dzieci do szkół średnich, do których uczęszczanie połączone jest ze znacznemi wydatkami, na które nie stać jest niższego funkcjonarjusza: brak środków na kształcenie dzieci w szkołach średnich był powodem, dla którego w ostatnich dwóch latach setki młodzieży, z zapałem rwącej się do nauki, musiały opuścić szkoły średnie."

Czy nie dość wymowny jest ten głos rozpaczy? A jest to głos jednej z najuleglejszych warstw, bądź co bądź niezagrożonej śmiercią głodową.

Ale najokropniejsze są głosy rozpaczy rozlegające się wśród trapionych dosłownie głodem mas robotników bezrobotnych i ich rodzin: w obliczu śmierci głodowej.

Wobec rosnącego deficytu

JEDNA RADA MINISTRÓW

(Korespondencja własna)

Warszawa, 18 czerwca.

W ubiegłą sobotę po długiej pauzie odbyła się Rada ministrów. Zwykle takie posiedzenia przechodzą bez większego echa, ponieważ i stosunki i pora roku nie są po temu, aby robiono „wielką" politykę, załatwia się bieżące sprawy. I sobotnie posiedzenie nie przekroczyłoby tych normalnych granic, gdyby nie pewne sprawy, które w powodzi drobnych doniesień mogłyby ujść uwadze, na którą przecież zasługują.

Przedewszystkie posiedzenie to zainaugurowało **erę dekretów. Za jednym zamachem uchwalono ich 13** i to wszystkie — co jest najbardziej zastanawiającem — **z dziedziny gospodarczej.** Jakby chodziło o zademonstrowanie, że obecny premjer idzie w ślady swego poprzednika, który odszedł z marką „premjera gospodarczego". Większa część tych dekretów ma dotyczyć rolnictwa. Gdy te dekrety pojawią się, będziemy widzieli, na jakie sprawy gospodarcze resorty ministerjalne wysilały się od marca do połowy czerwca. W każdym razie jest to początek; ciąg dalszy będzie daleko obfitszy.

Jak każda Rada ministrów tak i sobotnia zajmowała się sprawą, która nie schodzi już od kilku lat z porządku dziennego — z małym dotychczas wynikiem: sprawą **oszczędności w budżecie.** To jest bolączka, którą leczy się zapomocą homeopatycznych dawek, a więc bezskutecznie. Było się widocznie **pod wrażeniem już ustalonego za maj deficytu w wysokości 24.5 miljonów, o blisko 9 miljonów większego niż w kwietniu.** Nic dziwnego, że wobec takiego zamknięcia dwóch pierwszych miesięcy roku budżetowego z łącznym deficytem około 40 miljonów i to przy „zaoszczędzeniu" raty długów amerykańskich i innych — na gwałt szuka się nowych możliwości oszczędnościowych i znaleziono: nadano formę obowiązującą temu, co już przed kilku dniami doniesiono: **skreślono zwroty wpisowego szkolnego dla funkcjonarjuszów państwowych.** Sam komentarz do tej uchwały twierdzi, że jest to oszczędność 9—10 miljonów złotych, a więc nawet nie tyle, ile wynosi jednomiesięczny deficyt.

Ale to dopiero początek. Pogłoski o **oszczędnościach na płacach urzędniczych** nie ustają, mimo że ze strony urzędowej — coprawda półgębkiem — zaprzeczają. Ma to być redukcja w innym sensie niż ta, którą przed dwoma laty zadekretował p. Matuszewski: nie w formie procentowej obniżki, lecz w formie **generalnej reformy płac** przez ustanowienie **„czystej" płacy bez żadnych szczebli, dodatków i t. d.** Mogą zaprzeczać i uspokajać, ale fakt pozostanie, że nad tą „reformą" pracuje się od dłuższego czasu. Zresztą — jakie są inne poważniejsze możliwości oszczędnościowe, jeżeli pewne wydatki zgóry określa się jako nietykalne czyli sztywne?

Za kilka dni zacznie się serja wielkich urlopów. Życie polityczne — pożal się Boże! — skoncentruje się gdzieś nad Niemnem; stamtąd ma przyjść „oświecenie", co dalej robić z tym fantem, że mimo apelów do społeczeństwa nie chce być lepiej. A może — powiadają — będzie lepiej, gdy następna Rada ministrów uchwali taki dekret.

Nowy „Vorwärts" na emigracji

W piątek 16 bm. wyszedł z pod prasy w Karlsbadzie pierwszy numer organu niemieckiej partji socjalistycznej na emigracji pod nazwą: „Neuer Vorwärts", który w artykule wstępnym p. t. „Zerwane kajdany" przedstawia stanowisko niemieckich socjalistów czynnych obecnie na emigracji.

Zadaniem „Neuer Vorwärts" jest głoszenie prawdy o wypadkach w Niemczech i torowanie tej prawdzie drogi do Niemiec. Socjaliści niemieccy żądają przywrócenia stanu prawnego w Niemczech, zadośćuczynienia za krzywdy i ukarania zbrodniarzy. Niema prawdziwej demokracji bez panowania klasy robotniczej, bez socjalizmu, bez wywłaszczenia wielkich kapitałów i wielkich obszarników i bez planowej przebudowy gospodarstwa kapitalistycznego na socjalistyczne. Przywódcy partji, którzy opuścili Niemcy i założyli „Neuer Vorwärts" biorą na siebie pełną odpowiedzialność za swoje poczynania i nie żądają od nikogo by się z nimi przez dyscypline partyjną solidaryzował. Działają oni w pełnej świadomości swej odpowiedzialności i nie lękają się żadnego niebezpieczeństwa.

Co do wiadomości urzędowych agencji niemieckich jakoby Wells, Breitscheid, Vogel i Stampfer mieli być wykluczeni z partji (przez tych członków zarządu, którzy w Niemczech pozostali) „Neuer Vorwärts" pisze: „Skłonność do wykluczenia przebywających w Pradze towarzyszy istnieje tylko wśród hitlerowców. Ponieważ jednak używają oni brutalnego gwałtu jest zupełnie możliwe, że zmuszą pozostałych w Niemczech towarzyszy by „wykluczyli" nas, którzy pracujemy zagranicą".

Co do wieści o wskrzeszeniu „Vorwärtsu" w Berlinie, redakcja stwierdza, że w Niemczech hitlerowskich niepodobna wydawać pisma, któreby broniło idei socjalistycznej, pisało prawdę i walczyło o prawo, wolność, ludzkość i kulturę.

—ooo—

Pierwsze dni

Dotychczasowa kolejność „zdarzeń" na londyńskiej światowej **Konferencji Gospodarczej** przypomina do złudzenia dzieje **Konferencji Rozbrojeniowej**; najpierw — uroczyste mowy, później zakulisowe próby kompromisu co do zagadnień poszczególnych, artykuły usłużnej prasy na temat „historycznego dnia", poczym następuje zaprzeczenie, że „jeszcze, niestety, nie wszystko zostało uzgodnione", — koniec końców całe przedsięwzięcie zaczyna się wlec w nieskończoność wśród rosnącej obojętności najszerszych mas społecznych.

Otrzymujemy rodzaj „demonstracji doświadczalnej", do jakiego stopnia posunęła się naprzód **bezsiła świata kapitalistycznego**, jak beznadziejnemi są jego zabiegi o przezwyciężenie katastrofy gospodarczej.

Pierwsze dni Konferencji londyńskiej upłynęły pod znakiem kwestji **stabilizacji dolara**; t. zw. **rozejm celny** (na czas trwania Konferencji) — to raczej „manifestacja dobrej woli", niż coś naprawdę **konkretnego** dla życia rzeczywistego; **banki** wystąpiły odrazu na pierwszy plan; wstępne „porozumienie" kierowników banków emisyjnych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji i Francji, napotkało z punktu na trudności w Waszyngtonie; zadało ono wszakże mimochodem bardzo bolesny dodatkowy cios ukochanej teorji ekonomistów kapitalistycznych, jakoby **wartość pieniądza**, jako znaku obiegowego, zależała w przeważnej mierze od **podkładu kruszczowego**; jeżeli bowiem można w zasadzie ustalić kurs dolara na pewnej wysokości w drodze **porozumienia trzech banków emisyjnych**, — w takim razie kwestja podkładu kruszczowego przestaje tu być **czynnikiem decydującym**.

W tej chwili obchodzi nas jednak inna strona sprawy.

Kapitał finansowy zagarnął, jak wspomniałem, miejsce naczelne w toku publicznych i poufnych narad londyńskich. Wygląda tak, że on to właśnie obejmie faktycznie ster Konferencji i... doprowadzi, naturalnie, do mniej lub więcej **jawnego niepowodzenia**, przykrytego liskiem figowym mniej lub więcej uroczystych deklaracyj w końcowym dniach pobytu w Londynie przeróżnych — wcale kosztownych — delegacyj. Jeżeli nawet coś niecoś tam wykombinują, coś, co przyniesie chwilową i nieistotną ulgę kapitałowi finansowemu w jego perypetjach wewnętrznych, — to wykombinują kosztem miljonów mas spożywców, kosztem krajów mniejszych, krajów rolniczych w myśl „wielko - mocarstwowej" koncepcji **Mussoliniego i Hitlera**, narzuconej Francji przy usilnej pomocy **Mac Donalda**, który stracił wszelką busolę od chwili, gdy opuścił szeregi ruchu socjalistycznego, by objąć funkcję premjera w „Rządzie Narodowym".

**

Pytanie najważniejsze, pytanie naprawdę rozstrzygające nie zostało wcale postawione z trybuny **światowej Konferencji Gospodarczej**; nie postawił go nawet układny i grzeczny przedstawiciel Związku Republik Sowieckich. Pytanie to brzmi prosto i zwięźle:

„Czy istnieje wyjście z katastrofy w granicach i w ramach gospodarki kapitalistycznej?"

Czy istnieje ono w warunkach **gospodarki bezplanowej**, opartej o zasadę **zysku** dla klas uprzywilejowanych? czy istnieje w warunkach zupełnej **anarchji spożycia**, gdy niszczone są rozmyślnie bogactwa nieprzebrane, a miljony ludzi głodują już nie miesiącami, ale latami? czy istnieje w warunkach, kiedy **system pieniężny nie służy ludzkości**, jeno panuje nad ludzkością?...

Takich pytań jest mnóstwo. Braknie ich na porządku dziennym Konferencji Londyńskiej; **ŻYCIE** postawiło je zato na **pierwszym punkcie swego porządku dziennego**. Tam zaś, w Londynie, urzędowi i półurzędowi koryfeusze świata kapitalistycznego przemilczą raz jeszcze jeden narodom najgłębszą **prawdę** naszej epoki, — fakt, że są przedstawicielami **„gasnącego świata"**.

Narody oceniają coraz dokładniej i lepiej...

Ani sztylet **Mussolinjego**, ani nóż **Hitlera** nie rozetną splątanego gąszczu **sprzeczności wewnętrznych** kapitalizmu. Cień **„Wielkiej Społeczności...**' (nie zarejestrowanej w wydziałach bezpieczeństwa) wisi nad salą obrad światowej Konferencji Gospodarczej.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Manifestacja międzynarodowej solidarności robotniczej w Gdańsku

Powracający z X Zjazdu Z. Z. K. goście zagraniczni w drodze powrotnej z Warszawy zatrzymali się w Gdańsku, gdzie we wtorek wieczorem odbyła się olbrzymia manifestacja z udziałem wielotysięcznych tłumów robotniczych z pośród kolejarzy i robotników portowych i transportowych.

Z zagranicznymi gośćmi wyjechał do Gdańska delegat Z. Z. K. tow. **Maksamin**.

Zagaił zgromadzenie oraz powitał zagranicznych gości delegat kolejarzy gdańskich tow. **Gustaw Kaiser**.

Pierwszy przemówił do zebranych sekretarz generalny Międzynarodówki Transportowców tow. **Nathans**. Mówca podniósł, iż przybył do Gdańska wraz z delegatami z Polski, Szwecji i Belgji, aby w imieniu robotników transportowych i kolejarzy, zorganizowanych w Międzynarodówce, obejmującej wszystkie pięć części świata, przynieść braterskie pozdrowienie gdańskim robotnikom.

Wśród licznych rozczarowań jakie ostatnie czasy przyniosły, robotnicy gdańscy, potrafili wysoko utrzymać sztandar wolnego ruchu zawodowego, za co mówca wyraża im podziękowanie.

Chwilowe niepowodzenie i przejściowe klęski nie powinny napełniać nas uczuciem beznadziejności. Międzynarodówka Transportowa z uwagą śledzi bieg wypadków w Niemczech i wol. m. Gdańsku i dbać będzie o to, aby organizacje w tych krajach nie przepadły dla ruchu międzynarodowego. Jeżeli Międzyn. Transport. zmuszona była 23 maja zerwać z niemieckimi związkami zawodowemi, to przecież nie zerwała z niemiecką klasą robotniczą.

Mówca zakończył apelem do robotników, aby skupili się dokoła swej organizacji.

Następny mówca, Szwed, tow. **Franzen** widzi w reakcji, usiłującej odeprzeć kroczący naprzód duch czasu, niebezpieczeństwo zagrażające każdemu nowocześnie czującemu i myślącemu człowiekowi. Na zjeździe w Warszawie ponad wszystkiem dominowała myśl, że należy wzajemnie sobie, jako też robotnikom niemieckim i gdańskim wydatnie pomagać.

Z kolei zabrał głos delegat belgijski tow. **De Bruyn**, który przemawiał w swojem imieniu oraz w imieniu drugiego delegata belgijskiego tow. **Laveyta**. Mówca obszernie omówił wypadki w Niemczech. Apelował do zebranych, aby nie tracili ducha, mieli zimne głowy i gorące serca, a wówczas klasa robotnicza wyjdzie obronną ręką z katastrofy kapitalizmu.

Następny mówca, delegat Z. Z. K. tow. **Maksamin** przyniósł towarzyszom gdańskim pozdrowienia od kolejarzy polskich. Można — mówił tow. Maksamin — odebrać robotnikom domy, majątki, urządzenia, ale nie można odebrać im wiary, przekonań i ideałów.

Następnie zgromadzenie wysłało telegram do obradującej w Genewie Konferencji Pracy.

W końcu tow. **Kaiser** podziękował gościom za przyjazd i słowa otuchy i solidarności, które przywieźli gdańskiej klasie pracującej, poczem zebrani odśpiewali „Międzynarodówkę".

Komentarze... niezbędne

Z prawdziwem zdumieniem dowiadujemy się raz po raz w dniach ostatnich o dezaprobacie p. ministra oświecenia publicznego w stosunku do wybranych przez ciała profesorskie naszych wyższych uczelni rektorów. Mamy już cztery takie wypadki do zanotowania, a jest to — podobno — dopiero „pierwsza transza" tych, którzy nie znaleźli względów u p. Jędrzeejewicza.

Niestety, o wypadkach masowego — możnaby powiedzieć — niezatwierdzenia rektorów prasa informowana jest bez żadnych wyjaśnień i komentarzy ze strony miarodajnej, wskutek czego przyczyny niełaski ministerjalnej pozostają ukryte we mgle tajemnic, przypuszczeń i niedomówień.

A to niedobrze. Bo taki przeciętny jakiś śmiertelnik, zdala od „radosneej twórczości" stojący, czytając wciąż o głębokiej różnicy poglądów pomiędzy senatami szkół akademickich a p. ministrem w sprawach wyboru rektorów, może łatwo dojść do całkiem fałszywego, fantastycznego bodaj wniosku: że polskie szkoły wyższe są jakiemiś ogniskami „agitacji antypaństwowej" i buntowniczego ducha, że ich personel profesorski składa się niemal wyłącznie z osób nie zasługujących absolutnie na zaufanie władz ministerjalnych, i że elekci tych ciał profesorskich nie mają na stanowiska rektorskie kwalifikacyj obywatelskich, naukowych, ani pedagogicznych. Dopiero mądra i przewidująca decyzja p. ministra musi korygować błędy i potknięcia luminarzy nauki polskiej, a gdyby nie jego władcze i stanowcze veto, biada Rzeczypospolitej, której przyszłość zostałaby na niebezpieczeństwo wystawiona...

Co do nas — nie mieliśmy nigdy złudzeń w stosunku do ISTOTNYCH celów i przeznaczeń ustawy o szkołach akademickich, forsowanej z taką niepohamowaną namiętnością przez p. min. Jędrzejewicza. Polityczne szydło wyszło z worka mdłych i czczych frazesów aż nadto szybko. Kto wie, czy nie mają racji... złośliwi, którzy twierdzą, że źródeł tak częstej dezaprobaty p. ministra względem wybranych reektorów należy szukać dość daleko w... czasie, bo aż w jesieni r. 1930... W każdymbądź razie byłoby dobrze, gdyby czynniki miarodajnee zechciały się podzielić z opinją publiczną skarbem tajemnic, z kwestją wyborów rektorskich związanych. **Bd.**

Artykuły Fr. Adlera

Dalszy artykuł z cyklu pióra tow. Fr. Adlera p. t.: **Zadania emigracji politycznej** ukaże się w jutrzejszym numerze.

Wycieczka Zarządu Głównego T.U.R. na Słowaczyznę

Wzorem lat ubiegłych Zarząd Główny TUR urządza w pierwszej połowie lipca wycieczkę na *Słowaczyznę*. Wyjazd 1-go lipca wieczorem.

Wycieczkę prowadzą: tow. *H. Piętakowa-Kopcińska* i poseł *K. Czapiński*.

Informacje i zapisy w biurze TUR—Warszawa, Czerwonego Krzyża 20 (IV piętro), tel. 325-03. Dokładne koszta zostaną wkrótce podane; wyniosą one około 80 zł., nie licząc wyżywienia. Wycieczka będzie trwała około 12 dni.

Dla uczestników poprzednich wycieczek słowackich podkreślamy, że dotychczasowe programy zostały poważnie zmienione.

MAŁY FELJETON

Modlitwa Londyńska

O, wielki i potężny boże nasz! O najsłodszy i najzłotszy panie! Z głębin serc naszych wołamy k'tobie: boże, wysłuchaj naszych modłów. Uczyń cud i niechaj ci, którzy zwątpili o tobie, przejrzą, nawrócą się i niechaj światło wiary twojej wstąpi w ich serca.

Ze wszystkich stron świata, z południa i północy, z zachodu i wschodu, przybyliśmy do świętego grodu twojego, do miejsca, gdzie świecisz największym blaskiem (1 funt szterling = 30 złotych), aby cię przebłagać. U stóp twoich ołtarzy wznosimy błaganie, dawne, stałe kursy racz przywrócić, panie.

Boże złota, boże srebra, boże banknotów wszelakich, czemu odwróciłeś oblicze twoje od nas. Przez lądy i morza z dalekich krajów przybyli pielgrzymi do świętych miejsc twoich. Odpuść nam nasze długi, jako i my gotowi jesteśmy dłużnikom naszym odpuścić. (Jak nie odpuścimy, to i tak, dranie, nie zapłacą).

Wiele jest na ziemi wyznań, wiele jest na świecie obrządków, lecz żadne wyznanie, żaden obrządek nie liczy tylu wyznawców, co twoja, boże złoty, religja monetaistyczna. Uczyń cud i niechaj wszystkie narody zjednoczą się w jednym najświętszym kościele twoim — giełdzie, jako jest powiedziane: I będzie jeden piaster i jedno stado.

Złoty boże! Azali mało ofiar przynosiliśmy tobie? Gdzież na ziemi piędź jedna, któraby nie przesiąkła krwią ofiar, ku chwale twej złożonych! Któryż bóg na niebie i na ziemi tyle ofiar i darów z krwi naszej i mienia naszego wziął, co ty, o najzłotszy panie nasz. Wojny bratobójcze, mordy, zabójstwa i zbrodnie, gdziekolwiek krew się lała, wszystko to było ku wielkiej chwale imienia twojego. Dym z pogorzelisk unoszący się był myrrhą i kadzidłem ku czci twojej, a dzwony baterji głosiły sławę twoją.

Jeśli uważasz, że nie dość tych ofiar, rozkaż, o panie, a złożymy ci nowe hekatomby z naszych baranów, owiec i wołów roboczych.

Chwalmy więc pana na wysokościach!
**) „Królowie i przełożeni,*
Na sąd ludzki wysadzeni,
Wolne rzeczypospolite,
I książęta znamienite.

I ty, kwitnąca młodości,
I ty dożrzała starości,
Dajcie panu cześć społecznie,
On sam godzień chwały wiecznie.

Jego sława wyższa nieba,
On jako pan dał, co trzeba,
A my, jego lud wybrany,
Śpiewajmy mu psalm podany".

Hosanna, Pieniądz! Waluta, Alleluja!

ULTIMUS.

*) Z „Psałterza" Kochanowskiego.

Zajścia w powiecie ropczyckim

Głos rozpaczy bezrobotnych w Borysławiu

W poniedziałek, 12 czerwca w Domu robotniczym w Borysławiu odbyło się wielkie zgromadzenie bezrobotnych. Sprawę memorjału do ministerstwa opieki społecznej i ministerstwa przemysłu i handlu o skrócenie czasu pracy do 6 godzin i wprowadzenie czwartej zmiany w przemyśle naftowym referował tow. Haluch. Sprawę funduszu pracy i zapomóg dla bezrobotnych referował tow. Węglowski.

W dyskusji przemawiali bezrobotni mężczyźni i kobiety, przedstawiając rozpaczliwe położenie bezrobotnych. Bezrobotni, ich żony i dzieci — to straszliwy widok, to straszne cienie podobne do trupów z wynędznienia.

W czasie referatów i dyskusji rozlegał się okropny krzyk rozpaczy:

— My już konamy z głodu i wielu jutra może nie doczeka!

Kobiety wołają:

— Dzieci nie rozumieją, co znaczy czekać!

Gmina wstrzymała udzielanie zapomóg, a rząd również, a przecież bezrobotni nie mogą żyć zieloną trawą, lub spokojnie konać z głodu. Bezrobotni będą zmuszeni bronić się przed śmiercią głodową, gdy nie otrzymają zapomóg.

Na zgromadzeniu uchwalono następującą rezolucję:

Bezrobotni, zgromadzeni w Domu robotniczym w Borysławiu w dniu 12 czerwca 1933, po wysłuchaniu referatów i po przeprowadzonej dyskusji uchwalają: 1) przyjmują do zatwierdzającej wiadomości memorjał wniesiony do ministerstwa przemysłu i handlu i ministerstwa opieki społecznej w sprawie skrócenia czasu pracy i wprowadzenia czwartej zmiany w przemyśle naftowym; 2) bezrobotni domagają się ubezpieczenia emerytalnego w drodze rozporządzenia rządowego na koszt skarbu państwa i przemysłu wszystkich starców, wdów, sierót i inwalidów pracy; 3) bezrobotni domagają się zatrudnienia zdolnych do pracy bezrobotnych przy inwestycyjnych robotach publicznych na warunkach płac, które dadzą możność egzystencji życiowej bezrobotnym i ich rodzinom; 4) do czasu wprowadzenia czwartej zmiany w przemyśle naftowym i do czasu zatrudnienia bezrobotnych — zgromadzeni domagają się utrzymania i wydawania bonów żywnościowych na rachunek gminy i rządu w dotychczasowej wysokości, oraz udzielenia bezpłatnej pomocy lekarskiej.

Po zgromadzeniu na drugi dzień o godz. 8 rano bezrobotni zgromadzili się w Domu robotniczym, a sekretarjat CZG interwenjował w gminie i w starostwie w sprawie wydania zapomóg.

Z dnia

ULICA HULAJ—NOGI

Jak wiadomo, urzędnicy niemieccy nadawali niejednokrotnie niesamowite nazwiska żydom polskim — niekiedy przez kpiny, niekiedy, ażeby wymusić od ośmieszonego łapówkę. Zachodzi jednak pytanie, czem kieruje się magistrat warszawski, względnie komisje — tem zajęte — wymyślając najdziwaczniejsze nazwy dla ulic stolicy.

Co więcej, ażeby te nazwy łatwiej się myliły, poprzydzielano je nowym dzielnicom tak, ażeby obracały się w jednej jakiejś sferze.

A więc, na teren XVI komisarjatu spadł cały ładunek sportowy: otrzyma on takie ulice: Boiskowa, Piłkarska, Palanta (!), Pływacka, Kajakowa, Hockeyowa, Kolarska, Kręglowa, Narciarska, Saneczkowa, Żeglarska, Zapaśnicza, Łucznicza, Gonitwy itd., itd. Dowcipnisie podpowiadają komisji jeszcze nazwy bardziej efektowne w rodzaju: ul. Skokotyczkowska...

A oto inna paczka nazw: techniczna. Więc nazwy ulic: Turbinowa, Podporowa, Motorowa, Silnikowa, Zrębowa, Głowicowa (Bezgłowicowa?), Spalinowa (ze wstydu?), Fundamentowa, Attykowa. A na zakończenie tej serji ulica Młotek, poprostu „Młotek".

Wróćmy do ulic „sportowych". Nikt oczywiście nie popłynie kajakiem po żadnej z ulic warszawskich, natomiast zapomniano o jednym sporcie, który dzieci przenoszą tak chętnie na ulicę: o hulaj-nodze...

Zniesienie sądu grodzkiego w Podgórzu

Odbyta w sobotę rada ministrów uchwaliła znieść sąd grodzki w Krakowie—Podgórzu. Nie pomogły interwencje, memorjały, zabiegi i przyrzeczenia posłów z BB. Zamiast sądu w Podgórzu uchwalono utworzyć sąd w Zakopanem.

Prof. Maziarski rektorem U. J.

Wybór nowego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dra Maziarskiego został przez prezydenta Rzeczypospolitej w ub. sobotę zatwierdzony.

W niedzielę sekretarjat Uniw. Jagiell. otrzymał urzędowe pismo, zatwierdzające wybór prof. Maziarskiego.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

EMIL HAECKER 71

Historja socjalizmu w Galicji

Tej młodzieży przyniósł Limanowski jasno gorejący płomień nowego ideału, nawrócił ją na socjalizm, natchnął ją wiarą i zaprzągł do wspólnej pracy politycznej z robotnikami, których dla socjalizmu pozyskał, z Antonim Mańkowskim i Józefem Danilukiem.

Między tem gronem młodzieży wyróżniali się dwaj przyjaciele: Bolesław Czerwieński i Bolesław Spausta.

Bolesław Spausta stał się bardzo zdolnym dziennikarzem i w pierwszych latach ruchu socjalistycznego we Lwowie brał w nim gorliwy udział, pisywał w „Pracy" Daniluka, przemawiał na zgromadzeniach, brał udział w naradach, należał do utworzonego komitetu. Niestety, zmarł przedwcześnie, w młodym wieku.

Nad całem tem gronem młodzieży górował zdolnościami Bolesław Czerwieński, utalentowany poeta. Urodził się we Lwowie 3 kwietnia 1851 r., we Lwowie ukończył gimnazjum, a potem wydział filozoficzny na uniwersytecie. Już w latach uniwersyteckich pisał wiersze, wyznawał jednak wtedy jeszcze zasady demokratyczno-patrjotyczne i tym też duchem ożywione były jego poezje z tych czasów, zebrane w tomie, wydanym w r. 1881. W tym również duchu utrzymany był odczyt, który Czerwieński wygłosił na akademickim obchodzie Mickiewiczowskim 28 listopada 1873 i który Bratnia Pomoc akademików lwowskich wydała w broszurze p. t. „Kilka uwag nad „Odą do młodości" Adama Mickiewicza". Dopiero, gdy pod wpływem Limanowskiego stał się socjalistą, twórczość jego przybrała nowy kierunek: z epigona romantyzmu przeobraził się w poetę socjalistycznego. Po wyjeździe Limanowskiego stanął Czerwieński z Mańkowskim i Danilukiem na czele ruchu socjalistycznego we Lwowie. Od r. 1879 do 1885 należał do komitetu redakcyjnego „Pracy", który stanowił jedyną wówczas partyjną organizację socjalistyczną we Lwowie. Po wielkim krakowskim procesie socjalistów w r. 1880 zaczął Czerwieński występować publicznie jako agitator socjalistyczny i wygłaszał mowy na publicznych zgromadzeniach robotniczych przez komitet „Pracy" zwoływanych. „Pracę" zasilał artykułami, a zwłaszcza wspaniałemi poezjami socjalistycznemi, które w tem piśmie ogłaszał, jak „Z obrazków społecznych", „Na pobojowisku", „Skon Jana Hłaski". W r. 1881 stworzył Czerwieński pieśń, która się stała hymnem polskiej klasy robotniczej we wszystkich trzech zaborach: „Czerwony sztandar". Pieśń ta zapewniła Czerwieńskiemu nieśmiertelną pamięć i sławę wśród proletarjatu polskiego. Czerwieński próbował także sił w dziedzinie dramatu. W r. 1879 z powodzeniem wystawiły teatry we Lwowie i w Krakowie jego tragedję p. t. „Niewolnik". W r. 1887 drukował napół belletrystyczny utwór prozą „Dwa widzenia" o tendencji socjalistycznej. W ostatnich kilku latach pracował Czerwieński w „Kuryerze lwowskim", redagowanym przez jego szwagra, Henryka Rewakowicza. Nie przestając być socjalistą aż do śmierci, nie mógł jednak Czerwieński od r. 1886, trawiony chorobą i rozstrojem nerwowym, brać czynnego udziału w ruchu robotniczym przez dwa ostatnie lata życia. Zmarł w dniu swych urodzin, 3 kwietnia 1888 r., przeżywszy lat 37. Równie jak Spausta zgasł Czerwieński przedwcześnie. Ale w sercach robotników polskich autor „Czerwonego sztandaru" „żyje wraz z pieśnią", jak głosi napis na jego pomniku.

Limanowski zarówno robotnikom, jak i inteligentom, których nawrócił na socjalizm, wskazywał, jako ich bezpośrednie zadanie: złączenie się celem wytworzenia socjalistycznej partji robotniczej w Galicji na wzór socjalnej demokracji Niemiec. Partja ta miała działać jawnie na gruncie konstytucyjnym środkami legalnemi, a więc zgromadzeniami publicznemi, stowarzyszeniami i prasą i w ten sposób wychowywać i organizować klasę robotniczą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pierwszy Zjazd Socjalistek francuskich

z okazji „Tygodnia Kobiet"

Powołana do życia na kongresie partji socjalistycznej francuskiej w Tours w 1931 r. Organizacja Kobieca prowadzi wytężoną pracę, celem skupienia i zorganizowania kobiet. Przeprowadzona w tymże roku rejestracja członkiń partji wykazała, że było ich niespełna 1000, zaś w ciągu 1932 r. ilość ta potroiła się i pierwszy Zjazd, odbyty 4 i 5 czerwca r. b., był obesłany przez 66 delegatek, reprezentujących 22 okręgi, liczące 3260 członkiń. Jeśli się weźmie pod uwagę, że przyjmowanie nowych towarzyszek było bardzo ostrożne, należy oceniać ten wzrost jako zdobycz poważną i słusznie weteran socjalizmu francuskiego **Bracke** określił go, jako doniosły fakt w dziejach partji socjalistycznej.

Na powitanie tego pierwszego Zjazdu przybyły: **Alice Pels** z Belgji, przedstawicielka Biura Międzynarodówki Kobiecej, **Marta Tausk** z Austrji, delegatka Sekretarjatu Międzynarodówki Socjalistycznej, **Rosa Gitomen Huliger**, sekretarka organizacji kobiecej ze Szwajcarji, **Lea Kissmann**, przedstawicielka socjalistek Rumunji i **Lidja Dan**, delegatka socjalistycznej organizacji rosyjskiej we Franci. Wszystkie przemówienia delegatek zagranicznych nawoływały do przeciwstawienia się wojnie i faszyzmowi, gdyż jak wyraziła się **Alice Pels**, „trzeba coprędzej kuć broń do walki na życie i śmierć z tym najgorszym wrogiem postępu, demokracji, pokoju i socjalizmu, jakim jest szerzący się w Europie faszyzm".

Sprawozdanie z działalności złożyła wielce ceniona towarzyszka **Zuzanna Buisson**, która od lat 30 pracuje wytrwale i bez rozgłosu w szeregach partji socjalistycznej, a obecnie ma sobie powierzone kierownictwo pracą wśród kobiet. Dokoła niej zaczynają się grupować młode działaczki, z pomiędzy których na pierwszy plan wysuwa się córka byłego sekretarza partji **Mizeille Osmin**, która dzielnie pracuje w organizacji młodzieżowej. Tow. **Buisson** mówi również o znaczeniu pracy kobiet i o ewolucji rodziny, nie uważa jednak zniszczenia rodziny za naturalny wynik, przewiduje jedynie ingerencję społeczeństwa w sprawy wychowania w myśl programu partji z 1919 r.:

„Należy zapewnić każdemu dziecku od pierwszych chwil jego życia wszelkie możliwości jego wszechstronnego rozwoju fizycznego i umysłowego tak, żeby należyte rozpoznanie jego cech pozwoliło na wskazanie zatrudnienia najbardziej prrdukcyjnego i użytecznego dla społeczeństwa".

Tow. **Collette** daje rys historyczny pracy kobiet i omawia palącą sprawę usuwania kobiet z pracy zarobkowej rzekomo dla złagodzenia bezrobocia, zamiast zwalczania kapitalizmu, który stworzył kryzys i bezrobocie. Znieść dla kobiety prawo do pracy, to wrócić do przebrzmiałej już dawno nierówności płci, do niewolnictwa. Prawo do **pracy** jest tak zasadniczem, jak prawo do **życia** i prawo do wolności. Wreszcie zastanawia się nad tem, czy poza macierzyństwem należy uważać pracę domową za pożyteczną z punktu społecznego i dochodzi do wniosku, że niesłusznem jest poniżanie jej, każdej bowiem pracy można nadać charakter wyższy, uszlachetniony, należy jednak korzystać z postępu technicznego i dążyć do uproszczenia trudów gospodarczych przez organizację racjonalną życia zbiorowego.

Tow. **Germaine Fauchère** rozpatruje położenie ekonomiczne kobiet i wskazuje na najważniejsze zadania chwili obecnej: a) rozwinięcie szerokiej propagandy celem przyciągnięcia kobiet do związków zawodowych, jako najlepszej szkoły uświadomienia, poprzedzającej wstąpienie do partji socjalistycznej, b) bezwzględne stosowanie zasady: za równą pracę równa płaca, c) walka przeciw wyzyskowi pracy chałupniczej i d) ochrona macierzyństwa.

Tow. **Marthe Louis - Lévy** opracowała wyczerpujący referat o równouprawnieniu politycznem kobiet. Wzywa ona do propagandy za zniesieniem Senatu, jako zapory postępu i wszelkich reform demokratycznych i stawia żądanie, aby przyznanie praw politycznych kobietom nie przewidywało żadnych ograniczeń ani etapów.

Referat ten wywołał żywą dyskusję na skutek zastrzeżeń tow. **Berty Fouchère**, która uznając całkowicie potrzebę równouprawnienia kobiet pod względem politycznym, uważa jednak, że chwila obecna nie pozwala na oddanie się tej sprawie, gdyż należy wytężyć dziś wszystkie siły do walki przeciw faszyzmowi i wojnie, jak również za zjednoczeniem całej klasy pracującej dla zrealizowania socjalizmu.

Poza powyższemi referatami, które były drukowane i rozesłane wszystkim wydziałom kobiecym przed Zjazdem, zgłoszone były rozmaite wnioski: **40-godzinnego tygodnia pracy, obrony prawodawstwa ochronnego, zwłaszcza w dziedzinie higjeny pracy, należytego korzystania z ubezpieczeń społecznych, rozwoju i udoskonalenia żłobków i dziecińców, organizowania wywczasów robotniczych,** wreszcie **uznania macierzyństwa,** jako funkcji społecznej wynagradzanej.

Zjazd wyraził towarzyszkom niemieckim, cierpiącym pod uciskiem hitleryzmu, **pozdrowienia i wyrazy braterstwa.**

I. Z.

Wesoły kącik

NIEWŁAŚCIWY KIERUNEK.

Cyklista na szosie zaczepia przechodnia:

— Panie, czy ja prędko będę w Skolimowie?

— Za rok.

— Jakto za rok?

— No bo pan jedzie w przeciwnym kierunku.

PO LATACH.

— Panie sąsiedzie, czego pańska małżonka tak się dzisiaj rano rozkrzyczała? W całej kamienicy było ją słychać.

— Znalazła u mnie paczkę listów miłosnych.

— To jeszcze nie powód.

— Owszem, bo to były jej własne listy z czasów narzeczeństwa.

W FABRYCE.

— Słyszeliście, mają nam znowu zarobki zredukować.

— Dlaczego, czy niema zamówień?

— Zamówienia są, ale szef chce z rodziną na lato wyjechać zagranicę i nie wie skąd wziąć na to pieniędzy.

JAN N. MILLER.

Cyprjan Kamil Norwid

Pięćdziesięciolecie śmierci **Norwida** skłoniło wreszcie Miriama do ogłoszena wyboru poezyj Norwida. Dość długo, przyznać trzeba, każe czekać Miriam na ogłoszenie dalszych tomów **„Pism Zebranych"** Cyprjana **Norwida,** których ostatni tom ukazał się bodaj w r. 1911. Zenon **Przesmycki,** który tak olbrzymie zasługi położył dokoła ocalenia i zgromadzenia dorobku literackiego Norwida, który dokonał nieladajakiego, jak na nasze stosunki kulturalne i obyczajowe, eksperymentu — zainteresowania tym trudnym pisarzem względnie szerokich warstw naszej pseudointeligencji, zrobił następnie wszystko, co mógł, by rozniecone zainteresowanie zdusić i zdławić — przez milczący sabotaż ciążącego na nim obowiązku ujawnienia i opublikowania znajdujących się w jego posiadaniu druków i manuskryptów.

Dobrze się więc stało, że chociaż pięćdziesięciolecie śmierci poety skłoniło upartego redaktora i wydawcę do lekkiego ustępstwa na rzecz cierpliwego nadmiernie czytelnika. Wobec jednak ustalonego już w ten sposób okresu pracy gorliwego wydawcy, perjodu, który wynosi ni mniej, ni więcej, tylko lat 25, należałoby następnego tomu Norwida oczekiwać w roku uczczenia siedemdziesięciolecia śmierci poety.

Czytelnik polski ma czas, a pracowitemu wydawcy życzymy, oczywista, doczekania lat patrjarchy Noego.

„Poezje liryczne" Cyprjana Norwida *) obejmują obszerny wybór z całej odszukanej dotąd puścizny zagadkowego poety, nie wyłączając nawet kilku rzeczy, nie ogłoszonych dotąd.

Pieczołowicie i starannie wydana książka o bibljofiskiem zacięciu, tak charakterystycznem dla Miriama, obejmuje 646 stron druku, z czego nieoceniona przypisy wydawcy zajmują 120 stron.

Z dorobku poety od lat 1840 do 1883 wyjmuje wydawca szereg charakterystycznych i znamiennych dla rozwoju wewnętrznego Norwida utworów, które podzielił na dziewięć działów, powiązanych treściowo: I — Imo a pectore, II—Ojczyzna, prawda, człowiek, III—Sztuka, IV — Apostrofy i apoteozy, V — Gnomy, VI — Satyry i fraszki, VII — Fantazje, VIII — Z poematów epickich i IX — Przekłady.

Oczywiście, że podział ten z natury rzeczy jest i musi być dowolny, lecz w każdym razie daje przybliżoną wskazówkę treściową czytelnikowi, mogące mu się zgubić w gęstwie poezji Norwida.

Niezwykle staranne przypisy, z których zasłynął Miriam, skrupulatność i pieczołowitość, z jaką gromadzi wszystkie dane o dziejach i genezie poszczególnych utworów, nie wyłączając tu i ówdzie pewnych refleksyj literackich na temat cytowanych utworów — wszystko to czyni z omawianego zbioru wysoce wartościową i pożądaną książkę, która powinna odpowiedzieć rosnącym zapotrzebowaniom na poezję Norwida.

W chwili obecnej znajdujemy się bodaj znowu pod znakiem renesansu Norwida nietylko ze względów jubileuszowych, lecz i rzeczowych. Cała bądź co bądź t. zw. „poezja pracy", która w ciągu ostatniego dziesięciolecia kołatała do niegościnnie zamkniętych drzwi oficjalnej poezji polskiej, da się jeśli nie wyprowadzić, to spokrewnić z Norwidem.

Tuwim, Zegadłowicz, M. Braun, H. Mortkowiczówna i wielu innych młodszych poetów mają wiele do zawdzięczenia **Norwidowi.**

Pismo poetyckie **„Czartak"** przed laty dziesięciu, póki nie zbzicziało na beskidzkość, cały swój program poetycki wysnuwało z „Promethidiona" Norwida.

Tym zainteresowaniom Norwidowskim nie odpowiada jednak zupełnie podaż wydawnicza, gdyż od lat 25-ciu kręcimy się w kółku czterech tomów monumentalnego wydania Miriama, daremnie oczekując na dalszy ciąg tej pracy.

A należałoby to wydawnictwo jaknajrychlej doprowadzić do końca, choćby z tego względu, że Norwid jest pisarzem wprawdzie niezwykle płodnym, lecz dzieła jego i utwory mają bardzo nierówną wartość.

Należałoby więc jak najprędzej zapoznać się z całym dorobkiem literackim poety, gdyż ułamki i cząstki jego twórczości mogą zrazić do poety i niesłusznie uprzedzić czytelnika, który się zatrzyma na pewnej stacji Norwidowskiego wtajemniczenia.

Z tego względu należałoby sobie życzyć, żeby żmudnej pracy segregacji i skomentowania niewydanej jeszcze spuścizny poety dokonać może mniej skrupulatnie i wzorowo, niż czyni najzasłużeńszy z Norwidystów polskich — Miriam, lecz nieco prędzej, by żyjące obecnie pokolenie doczekało się jeszcze możliwości zbogacenia się całością dorobku literackiego wielkiego samotnika, jednego z niewielu naszych poetów doby minionej, który nie wyrósł z tradycji ziemiańsko - szlacheckich wywczasów, lecz którego chowała nędza i kołysał mus tragiczny rozpaczliwej walki o byt.

Norwid był jedynym z naszych wielkich poetów, który się zbliżył do nędzy istnienia, który musiał pracować ciężko na chleb powszedni jako malarz, robotnik, tracz i drwal, okupując w ten sposób winy całego pokolenia swego, stanu i narodu, reprezentowanego dotąd przez warstwę pasorzytów.

Ten żywy, czujny stosunek do świata pracy, do wysiłku zarówno intelektualnego, jak i fizycznego, trwały i głęboki sojusz z pracą mięśni, czyni z Norwida jedyną w swoim rodzaju osobliwość poetycką w Polsce, zapowiedź tej nowej poezji, której sądzono było zacząć się rozwijać dopiero teraz, po pokonaniu zadawnionej i tradycyjnej u nas pogardy do świata pracy.

Obcy był **Norwid** również marzycielskości naszych wielkich romantyków, ich egotyzmowi, przeciwstawiając im przedmiotowy stosunek do życia realnego i podkreślając rolę organizacyjną sztuki w stosunku do pracy.

Nie dziwimy się więc wcale, że obco się czuł i nieswojo wśród swoich współczesnych:

„Dlatego od was... o! laury, nie wziąłem
Listka jednego, ni ząbeczka w liściu,
Prócz może cieniu chłodnego nad czołem
(Co nie należy wam—lecz słońca przyjściu);
Nie wziąłem od was nic, o! wielkoludy,
Prócz dróg zarosłych w piołun, mech
i szalej,
Prócz ziemi klątwą spalonej i nudy...
Samotny wszedłem i sam błądzę dalej"

Samotna mogiła na cmentarzu w Montmorency, w której znalazł przytułek bezdomny wygnaniec polski i sztukmistrz wędrowny, bryłą obcej mu, lecz przepracowanej przezeń ziemi osłoniła go przed wzgardą i lekceważeniem otoczenia, któremu teraz dopiero po kilkudziesięciu latach wytaczamy spóźniony proces o odszkodowanie.

*) Cyprjana Norwida „Poezje liryczne". Z całej odszukanej po dziś puściny poety ułożył i przypisami opatrzył *Miriam.*
Warszawa. Wydawnictwo J. Mortkowicza. M. C. M. XXXIII.

Hitlerowska delegacja wysiudana z konferencji pracy

Przewodniczący grupy robotniczej na międzynarodowej konferencji pracy, obradującej w Genewie, tow. Mertens (Belgja) ogłosił, że grupa robotnicza na plenarnem posiedzeniu postawi wniosek o unieważnienie mandatu przedstawiciela robotników niemieckich Leya. Tenże Ley jest obecnie z ramienia Hitlera kierownikiem zrabowanych niemieckich związków zawodowych.

Komisja dla badania mandatów na konferencję zajęła się już tą sprawą, zaś plenum konferencji zajmie się nią we wtorek. Wedle regulaminu konferencji unieważnienie mandatu może nastąpić większością dwóch trzecich głosów. Grupa robotnicza w całości będzie głosowała za wykluczeniem Leya, natomiast w łonie przedstawicieli rządowych panują rozbieżne zapatrywania. W każdym razie liczą się z możliwością unieważnienia. Dotychczas prawdziwi przedstawiciele robotniczy nie dopuszczają Leya do swych obrad, mimo że tenże protestuje u przewodniczącego konferencji.

* * *

Genewa, 19 czerwca. Delegacja niemiecka opuściła dziś międzynarodową konferencję pracy. W piśmie wystosowanem do przewodniczącego konferencji delegacja niemiecka skarży się z powodu niedopuszczenia delegatów niemieckich do prac komisyjnych i wskazuje, że „oszczerstwa" rzucane pod adresem Niemiec i delegacji niemieckiej rozważane były na posiedzeniach jawnych konferencji, oraz włączone zostały do aktów oficjalnych, wobec czego Niemcy nie mogą brać dalszego udziału w pracach konferencji.

—ooo—

Już myślą o następcy Hindenburga

Odnośnie do wiadomości, że stan zdrowia Hindenburga jest niepokojący i że już od kilku dni nikogo nie przyjmuje, donosi londyński „Daily Herald", że stan zdrowia prezydenta pogorszył się w tym stopniu, że należy liczyć się z wszystkiemi możliwościami. W berlińskich kołach miarodajnych omawia się już bardzo poważnie kwestję następstwa.

Podczas gdy pierwej uchodziło za pewne, że po śmierci Hindenburga Hitler zostanie prezydentem a Goering kanclerzem, to obecnie Hitler ma silne zastrzeżenia przeciw Goeringowi, którego chęć władzy już obecnie sprawia mu wielkie trudności. Obecny plan Hitlera idzie w tym kierunku, aby zatrzymać sobie kanclerstwo, prezydentem zaś wybrać księcia „Auwi" (August Wilhelm), czwartego syna ex-cesarza, już od lat członka partji hitlerowskiej. Hitler uważa ten wybór za szczęśliwe posunięcie, ponieważ może liczyć na całkowitą uległość księcia, który cieszy się wielkiemi sympatjami wśród kół konserwatywno-monarchistycznych tak, że to wpływowe koła pojednałyby się z rządem Hitlera.

—ooo—

Odroczenie wyborów plebiscytowych w przemyśle naftowym

Dnia 29 maja w lokalu Izby pracodawców w Borysławiu odbyło się posiedzenie głównej komisji plebiscytowej, na którem p. dyr. Załuski im. Izby pracodawców zaproponował odroczenie plebiscytu do następnego roku, względnie do czasu zawarcia nowej umowy zbiorowej, tj. do 1 września 1933, motywując to ciężkiem położeniem gospodarczem w kraju oraz w przemyśle naftowym, a także ciężkiem położeniem FBDL i wysokiemi kosztami plebiscytowemi. Ponadto termin umowy kończy się 31 sierpnia 1933 i będą przeprowadzone rokowania o nową umowę. Jakkolwiek pracodawcy nie będą prawdopodobnie nalegali na zniesienie tego funduszu, bo zdają sobie sprawę z rozpoczętych budowli i potrzeby dalszej budowy, to jednak nie można zgóry przewidzieć, jak sprawa tego funduszu będzie przy umowie załatwiona. — W takim wypadku nie opłaci się przeprowadzać plebiscytu, który byłby ważny tylko na 3 miesiące.

Po rozpatrzeniu powyższego wniosku Związki zawodowe zgodziły się na odroczenie plebiscytu. Fundusz budowy będzie odprowadzany do ZFB DL, jak dotychczas.

W posiedzeniu głównej komisji plebiscytowej z ramienia Izby pracodawców brali udział: pp. dyr. Załuski, Giebułtowicz i dr. Majewski; z ramienia CZG, ZRPM i CZRP Ch tow. Haluch, Moroń, Jaroszewski, Przewłocki, Florków i Węglowski. F. H.

Drugi proces o napad na pocztę w Gródku

Lwów, 20 czerwca.

Zeznania kilku świadków, przesłuchanych na początku wczorajszej rozprawy nie miały decydującego znaczenia dla sprawy. Zaprzysiężony (pomimo sprzeciwu prokuratora) brat oskarżonego Capa Michał zeznał, że dzień przed napadem około godz. 5 oskarżony wrócił do domu z miasta, a nie z pola jak to mu zarzuca akt oskarżenia. Pozatem świadek nikogo na swojem obejściu nie widział.

Ojciec osk. Capa zeznał również pod przysięgą, że żadna stodoła na jego obejściu nie zamyka się na noc. Na niewiele by to się przydało zresztą.

Na pytanie dra Szuchewycza, czy dawny parobek jego Oleksa Żydok sypiał w stodole, świadek odpowiada:

— Przychodził spać, jak stodoła była zamknięta, wywalał drzwi.

Stud. akad. eksport. Jarosław Baczański, zamieszkały w Dawidowie zeznał, że Kuśpisia bojkotowali koledzy z tego powodu, że nosił czapkę akademicką. W krytycznym dniu widział Kuśpisia około godz. 5 popołudniu na dworcu kolejowym.

Przew.: Pod przysięgą pan mówi, że to było o godz. 5 wiecz.?

— Pod przysięgą stwierdzam to.

— Skąd pan wie, że to było w dniu napadu?

— Bo w następnym dniu czytałem o tem w gazetach.

— Prok.: Pan widział Kuśpisia 30 listopada? Dlaczego pan nie zgłosił się do policji i nie powiedział, że w dniu tym widział pan Kuśpisia?

— Bo słyszałem, że Kuśpisia posądzają o to, że dzień przed napadem prowadził on do Gródka uczestników napadu, nie przywiązywałem więc wagi do tego spotkania w dniu napadu.

— Kuśpisia bojkotował pan dlatego, że chodził w czapce akademickiej?

— Ja go nie bojkotowałem, ale koledzy ukraińscy bojkotowali go, uważając to za złe, że studenci ukraińscy noszą „polskie czapki".

S. przys.: Czem świadek tłumaczy, że nie podszedł do Kuśpisia?

— Bo to było już na parę minut przed odjazdem pociągu.

Świadek Ałeksy Wesely, student praw, kolega oskarżonego Kossaka, zeznał, że w roku 1931 Kossak dał mu list do p. Kobryńskiej, prosząc, aby powiedział jej, że to list od Baranowskiego.

Zeznanie to jest bardzo ważne ze względu, że według aktu oskarżenia Kossak podpisywał się pseudonimem „Baranowski". List ten odczytano na rozprawie.

Następnie zeznawał świadek Lis, wywiadowca policji, który inwigilował Kossaka w roku 1930 i 1932 (w roku 1931 Kossak przebywał w więzieniu). Z zeznań świadka wynika, że Kossak był poszukiwany w związku z zabójstwem Hołówki, wspólnie z Hnatowem i Motyką.

Kossak twierdzi, że istnieje jeszcze jeden Zenon Kossak w Drohobyczu.

Celem przesłuchania chorego świadka Kobryńskiej, wydelegowano sędziego Młynarskiego.

Na tem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Z kraju i ze świata

—o—

INŻ. RUSZCZEWSKI „BUDUJE" WIĘZIENIE. W więzieniu Mokotowskiem odbyło się 2-godzinne widzenie inżyniera Ruszczewskiego z jego obrońcą, adw. Święcickim. Jak wiadomo, inż. Ruszczewski skazany został na 6 lat więzienia za nadużycia w budownictwie pocztowem.

Ponieważ skazanemu nudzi się w więzieniu, zwrócił się on, za pośrednictwem swego obrońcy, do zarządu więzienia, który na podstawie opinji prokuratora, zezwolił skazanemu na wykonywanie pracy zawodowej w celi. Zarząd więzienia jest tak uprzejmy, że powierzył Ruszczewskiemu opracowanie budowlanych planów technicznych gmachu więzienia na Mokotowie.

ARESZTOWANIE DYREKTORÓW WIELKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA DRZEWNEGO. — W związku z pogłoskami o nadużyciach w nasycalni podkładów kolejowych we Włodawie, dzierżawionej od ministerjum komunikacji przez polsko-belgijskie Tow. dla impregnacji drzewa, wojewoda poleski Kostek-Biernacki polecił przeprowadzenie śledztwa, w wyniku którego sprawę przekazano prokuratorowi. Z przeprowadzonych przez władze prokuratorskie dochodzeń wynika, że nadużycia sięgają centrali tegoż towarzystwa w Warszawie, wobec czego aresztowano dyrektora firmy A. Hoppena, wicedyrektora Geldbluma, zaś we Włodawie aresztowany został kierownik nasycalni Żydenko, oraz kontrolor z ramienia ministerjum komunikacji inż. Finnikow. Dochodzenie prokuratorskie zostało ukończone, a śledztwo prowadzi sędzia śledczy do sprawy wyjątkowego znaczenia Jan Demant. Śledztwo zostanie rozszerzone w kierunku ujawnienia nadużyć i w innych nasycalniach tegoż towarzystwa w Rawie Ruskiej i Ostrowiu Mazowieckim.

WYKRYCIE WIELKIEGO FAŁSZERSTWA PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH. W banku Salomona Korngolda w Warszawie przy ul. Bielańskiej władze sądowo-śledcze przeprowadziły rewizję. Wykryto pewną ilość fałszywych papierów wartościowych. Jak ustalono, Korngold trudnił się puszczaniem tych papierów w obieg, będąc w kontakcie z fałszerzami. Korngolda i dwu jego pracowników Hofmana i Grinberga aresztowano. Jest to tensam Grinberg, któremu przed dwoma tygodniami w pociągu na linji Warszawa—Katowice skradziono 900 funtów i 1000 dolarów. Złodzieje mieli ukraść te pieniądze Grinbergowi, odurzywszy go uprzednio nasennemi papierosami. W sprawie tej kradzieży zatrzymano dwu osobników. Prawdopodobnie jednak i za tą kradzieżą kryje się jakaś afera, której wyświetleniem zajęły się władze śledcze.

ZAMORDOWANIE SJONISTYCZNEGO DZIAŁACZA W PALESTYNIE. W piątek wieczorem dwaj nieujęci dotychczas sprawcy zastrzelili w Tel-Avivie prezesa departamentu politycznego Agencji Żydowskiej dr. Arlosorowa. Za wykrycie morderców policja wyznaczyła 1500 funtów szterlingów. Napastnicy szli za spacerującym z żoną Arlosorowem na wybrzeżu morskiem. Jeden z napastników zaświecił latarkę i nawlązał rozmowę w języku hebrajskim, drugi zaś strzelił. Napad miał miejsce o godz. 10'20 wieczorem. Napadnięty zmarł o godz. 11 w nocy naskutek wewnętrznego wylewu krwi. Podejrzenia o dokonanie zabójstwa zwracają się przeciwko Arabom.

Głodówka ceglarzy we Lwowie

Długotrwałe pertraktacje lwowskich robotników ceglarskich z pracodawcami zostały rozbite z powodu uporu przedsiębiorców. Ostatnia konferencja nie doprowadziła do porozumienia, gdyż pracodawcy wyznaczyli 10 złotych za 1000 cegieł dla trzech robotników i uparcie stali na tem stanowisku mimo, iż delegaci robotników, pragnąc zawrzeć umowę, obniżyli żądania do 10 złotych 50 groszy. Wobec rozbicia pertraktacyj odbyło się w niedzielę tłumne zgromadzenie ceglarzy, na którem napiętnowano stanowisko przedsiębiorców i uchwalono zastosować głodówkę na terenie cegielni p. Reissa, przewodniczącego związku pracodawców. Polecono również delegacji, aby od ceny 11 złotych za 1000 cegieł nie odstępować.

Wczoraj rano 500 robotników ceglarskich udało się do cegielni Reissa, zajęło zabudowania i rozpoczęło głodówkę aż do czasu wywalczenia słusznych postulatów.

TELEGRAMY

—o—

REZOLUCJA KONFERENCJI PRASOWEJ POLSKO-RUMUŃSKIEJ

Warszawa, 19 czerwca (tel. wł.). Wczoraj zakończyły się obrady VIII konferencji polsko-rumuńskiego porozumienia prasowego. Uchwalono następującą rezolucję: „Po zbadaniu ogólnej sytuacji politycznej, a w szczególności obu sprzymierzonych państw konferencja stwierdziła, że współpraca prasy rumuńskiej i polskiej nadal opiera się na wzajemnem zaufaniu i głębokiej wierze w niezachwianą solidarność obu narodów. Prasa obu państw działając w duchu współpracy międzynarodowej winna się uważać za ostoję najwyższych wskazań ideowych, które przeznaczają Polskę i Rumunję do spełnienia ich wielkiej roli historycznej i zabezpieczają trwałość ich interesów od wszelkiego naruszenia ze strony jakiejkolwiek akcji politycznej, powziętej bez ich współudziału."

SĄD GRODZKI W ZAKOPANEM

Warszawa, 19 czerwca (tel. wł.). Niebawem ukazać się ma rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu sądu grodzkiego z siedzibą w Zakopanem. Sąd obejmie gminy Brzegi, Bukowina, Kościeliska, Murzasichle, Poronin, Subsuche i Zakopane.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 19 czerwca (tel. wł.). W dniu wczorajszym wygrana państwowej loterji klasowej padła na następujące numery: 10.000 zł. na Nr. 25230, 57946, 62624, — 5.000 zł.: 125247, 142160, — 2.000 zł.: 5070, 45147, 148249, — 1.000 zł.: 23729, 99360, 116076, 134143.

HITLEROWCY PANAMI SENATU GDAŃSKIEGO

Gdańsk, 19 czerwca. Pertraktacje między hitlerowcami a niemieckimi nacjonalistami w sprawie składu nowego rządu w Gdańsku, nie doprowadziły do porozumienia, ponieważ hitlerowcy przyznali nacjonalistom jedynie tekę senatora bez specjalnego przydziału. W następstwie tego nieporozumienia wyznaczony na senatora poseł niemiecko-narodowy Bertling wystąpił z partji nacjonalistycznej i przeszedł do hitlerowców. — W skład nowego senatu gdańskiego, na którego czele stanie hitlerowiec dr. Rauschning, wejdzie tylko dwóch centrowców, — podczas gdy resztę miejsc zajmą hitlerowcy.

Gdańsk, 19 czerwca. Nowy Volkstag gdański zbiera się jutro popołudniu celem dokonania wyboru prezydjum i wysłuchania oświadczenia programowego nowego prezydenta senatu dra Rauschninga. W piątek zbierze się Volkstag ponownie celem udzielenia rządowi daleko idących pełnomocnictw, które jednakże ze względu na specjalną strukturę Wolnego Miasta nie będą upoważniały rządu do zmiany konstytucji.

Gdańsk, 19 czerwca. Rząd polski za pośrednictwem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów wystosował do senatu gdańskiego protest przeciw prowadzeniu rokowań zagranicznych bez obowiązującego pośrednictwa Polski. Senat gdański wskazuje, że odpowiedzi na notę polską udzieli dopiero po przetłumaczeniu obszernego pisma na język niemiecki, co zajmie dłuższy czas.

MASOWE ZATRUCIE DZIEWCZĄT W INTERNACIE

Bukareszt, 19 czerwca. W internacie żeńskim dla sierot po poległych żołnierzach w Gałaczu, uległo zatruciu zepsutem mięsem trzydzieści dziewcząt, z których jedna zmarła, a siedm dalszych walczy ze śmiercią. Reszta zatrutych pensjonarek znajduje się w stanie ciężkim, lecz nie grozi im niebezpieczeństwo utraty życia.

OTWARCIE SZKÓŁ WYŻSZYCH W WIEDNIU

Wiedeń, 19 czerwca. Zamknięte z powodu rozruchów hitlerowskich przed paru dniami wyższe uczelnie wiedeńskie zostały dziś ponownie otwarte. Podjęte wykłady miały przebieg spokojny.

ZATONIĘCIE OKRĘTU NIEMIECKIEGO

Berlin, 19 czerwca. Na Bałtyku na zachód od wyspy Rugji zatonął wczoraj rano parowiec niemiecki „Isis", znajdujący się w drodze z Hamburga do Elbląga. Załogę, składającą się z 11 osób, która schroniła się do łodzi ratunkowych, wyratował i przywiózł do Swinemunde parowiec szwedzki „Asta". Przyczyna katastrofy parowca „Isis" nie została wyjaśniona. Kapitan zeznał, że przy pięknej pogodzie i spokojnem morzu został nagle przez palaczy zaalarmowany, iż do wnętrza parowca wdziera się woda. Udał się on bezzwłocznie pod pokład i zauważył, że woda wdziera się do okrętu tak szybko, iż nie było mowy o ratunku okrętu. Ponieważ istniało niebezpieczeństwo eksplozji kotła, dał załodze rozkaz zajęcia miejsc w łodziach ratunkowych. Wkrótce potem parowiec zatonął. Przyczyna wtargnięcia wody jest dla niego zupełnie niezrozumiała.

KATASTROFA LOTNICZA W POWIETRZU I NA ZIEMI

Paryż, 19 czerwca. Podczas zawodów lotniczych na lotnisku w Nancy, zapalił się w powietrzu samolot lotnika Poireta i runął na hangar, w którym znajdowało się kilkudziesięciu widzów. Poiret poniósł śmierć na miejscu, zaś 25 widzów odniosło rany, w tem wielu ciężkie.

NIEBYWAŁA BURZA W HISZPANJI

Paryż, 19 czerwca. Wedle doniesień z Madrytu ponad San Sebastian i okolicą przeszła wczoraj gwałtowna burza, która wyrządziła wielkie szkody. Jak dotychczas ustalono, dziesięć osób poniosło śmierć.

PROCES PRZECIW HISZPAŃSKIM MONARCHISTOM

Madryt, 19 czerwca. Rozpoczął się tu dziś wielki proces polityczny przeciw uczestnikom spisku monarchistycznego, którzy w sierpniu ubiegłego roku usiłowali wzniecić rewolucję. Na ławie oskarżonych zasiadło 50 osób, m. in. wielu dawnych oficerów królewskich.

PRAKTYCZNE OBRADY KONFERENCJI GOSPODARCZEJ

Londyn, 19 czerwca. Światowa konferencja gospodarcza rozpoczęła dziś praktyczne obrady w obu komisjach. Komisja walutowa podjęła obrady o godzinie 11 pod przewodnictwem delegata amerykańskiego Coxa. Po dłuższej dyskusji postanowiono utworzyć dwie podkomisje, z których pierwsza ma się zająć sprawami wymagającemi doraźnych, druga zaś trwałych zarządzeń. Komisja gospodarcza podjęła obrady nad propozycjami delegacji francuskiej.

ODROCZENIE STABILIZACJI WALUT DOLAR SPADA

Nowy Jork, 19 czerwca. Prezydent Roosevelt zawiadomił delegację amerykańską w Londynie, aby kwestję definitywnego załatwienia sprawy stabilizacji walutowej odroczono do czasu przybycia do Londynu podsekretarza stanu prof. Moleya, który przybędzie tam we środę.

Londyn, 19 czerwca. W następstwie oświadczenia prezydenta Roosevelta, że chwila obecna nie nadaje się jeszcze do opracowania ostatecznego planu stabilizacji dolara, giełdy europejskie cechowała dziś zniżka dolara. W Londynie spadł dolar do 4'13 w stosunku do funta. Funt angielski był również zniżkowy. Notowano go w Zurychu 17'54 i pół, w Paryżu 86'09.

AMERYKA NIEZADOWOLONA Z POWODU NIEZAPŁACENIA RATY

Nowy Jork, 18 czerwca. Wedle dzienników nowojorskich rząd amerykański wystosował do państw zainteresowanych w kwestji długów wojennych noty, w których wyraża swoje niezadowolenie z powodu nieuiszczenia raty czerwcowej. W notach tych wskazuje rząd amerykański, że jedynie punktualni dłużnicy mogą liczyć na ustępstwa. Dalej noty stwierdzają, że niezapłacenie raty bez porozumienia się ze stroną drugą oznacza niedotrzymanie zawartej umowy. Nota do rządu angielskiego jest utrzymana w tonie łagodniejszym.

POGRZEB ZAMORDOWANEGO DZIAŁACZA SJONISTYCZNEGO

Londyn, 18 czerwca. Z Jerozolimy donoszą, iż w Tel Avivie odbył się dziś pogrzeb tragicznie zmarłego prezesa departamentu politycznego Agencji Żydowskiej dra Arlosorowa. Pogrzeb miał charakter wielkiej manifestacji żałobnej ludności żydowskiej, w której uczestniczył cały korpus dyplomatyczny, przedstawiciele władz, oraz olbrzymie tłumy ludności przybyłej z całego kraju.

POWÓDŹ W CHINACH

Londyn, 18 czerwca. Jak z Nankinu donoszą, rzeka Jangtse wystąpiła z brzegów i zalała wielkie obszary Chin środkowych. Kilka wsi i miast stanęło pod wodą. Mają być wielkie ofiary w ludziach.

OBAWY O LOS ŚMIAŁEGO LOTNIKA

Nowy Jork, 18 czerwca. Tutejsze koła lotnicze zaniepokojone są o los odważnego lotnika amerykańskiego Matterna. Mattern wystartował w piątek z Chabarowska do lotu ponad Pacyfikiem i do chwili obecnej niema o nim żadnej wiadomości.

Z letargu ożyło dziecko
wiezione na cmentarz w karawanie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 czerwca.

Do Towarzystwa „ostatnia posługa" zgłosiła się wczoraj Pesa Janczer, zamieszkała przy ulicy Gęsiej i przedstawiła świadectwo lekarskie, stwierdzające śmierć jej 5-letniego dziecka. — Przedłożyła również świadectwo ubóstwa, prosząc o zajęcie się pogrzebem zmarłego dziecka. Na miejsce wysłano karawan, do którego złożono zwłoki. Gdy jednak karawan był w drodze na cmentarz izraelicki, woźnica usłyszał jęki wydobywające się z karawanu. Otworzył więc natychmiast drzwiczki i zobaczył dziecko siedzące wewnątrz wozu.

Okazało się, że dziecko przez dwa dni leżąc w domu nie dawało żadnych oznak życia i zarówno lekarz, jak i władze uznały je za martwe.

—ooo—

207 więźniów politycznych zmarło
w hitlerowskich obozach koncentracyjnych

Praga, 19 czerwca. „Socjalny Demokrata" donosi, że w niemieckich obozach koncentracyjnych dla jeńców politycznych zmarło dotąd 207 osób. Dziennik dodaje, że tak wielka liczba zgonów dowodzi, w jaki sposób traktowani są więźniowie polityczni w Niemczech. Nie ulega wątpliwości — zaznacza wreszcie „Socjalny Demokrata", że ludzie ci usunięci zostali ze świata drogą gwałtu. Przypuszczenie to znajduje swoje uzasadnienie w tem, że ofiary nie zostają wydawane rodzinom, lecz są grzebane we własnym zakresie obozów koncentracyjnych, a rodziny ich zawiadamiane są dopiero po pogrzebie.

GOERING MA SZCZĘŚCIE

Berlin, 18 czerwca. Wedle wiadomości nadeszłych ze Sztokholmu samolot, na którym premjer pruski Goering znajdował się w drodze powrotnej ze Szwecji do Niemiec, został zmuszony do lądowania, przyczem uległ zniszczeniu. Goering wyszedł cało.

ARESZTOWANIE BYŁEGO PREZYDENTA WIRTEMBERGJI

Berlin, 19 czerwca. W Stuttgarcie aresztowano dziś wybitnego członka katolickiej partji centrum, byłego prezydenta Wirtembergji dra Bolza.

PRZYJAŹŃ PAŃSTW FASZYSTOWSKICH: WĘGIER I NIEMIEC

Berlin, 18 czerwca. Kanclerz Hitler odbył dziś z premjerem węgierskim dłuższą konferencję. Wedle komunikatu oficjalnego w rozmowie poruszone były sprawy gospodarcze i polityczne, interesujące oba państwa. W południe wyjechali Hitler i Goemboes do Erfurtu, gdzie wzięli udział w paradzie hitlerowskich bojówek.

—ooo—

Wysłannik Hitlera wyszupasowany
z Austrji samolotem

Wiedeń, 19 czerwca. Drugi wysłannik Hitlera w Wiedniu, Cohrs, który jako urzędnik poselstwa niemieckiego uprawiał w Austrji propagandę hitlerowską, został dziś samolotem pasażerskim odstawiony do Berlina jako niepożądany cudzoziemiec. Cohrs aresztowany został w Wiedniu w ubiegły wtorek i do chwili wysłania go do Berlina przebywał w areszcie policyjnym.

KRONIKA

—o—

Deszcz przyczyną usunięcia się szkarpy na tor kolejowy

Wczoraj w nocy usunął się brzeg szkarpy między stacją Przystanek-Podgórze a mostem „Libana". Rumowisko ze szkarpy zasypało tor kolejowy. O wypadku zawiadomiono władze kolejowe, które wysłały drużynę robotniczą celem oczyszczenia toru i zabezpieczenia szkarpy. W krótkim czasie przywrócono tor do normalnego stanu. Ruch kolejowy odbywał się przez pewien czas jednym torem. Przyczyną usunięcia się szkarpy był deszcz.

—ooo—

Zasłabła z wycieńczenia

W bramie domu przy ul. Straszewskiego 24 zasłabła nagle 19-letnia Helena Kamieńska. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u dziewczyny zasłabnięcie wskutek wycieńczenia. Kamieńska przybyła do Krakowa z rodzinnej wsi Strzyżowa w poszukiwaniu za pracą. Błąkała się po Krakowie przez kilka dni aż wreszcie padła z wycieńczenia na ulicy. Kamieńską odwieziono do zakładu Albertynek.

—ooo—

DESZCZ. Ustawiczne deszcze nawiedzają Kraków i jego okolice. Stan wody na Wiśle wynosił wczoraj pod Krakowem — 251 cm., tj. o kilka cm. mniej niż w niedzielę, a to dzięki temu, że deszcze są lokalne. Lokalne deszcze bowiem nie przyczyniają się do podniesienia wiślanego poziomu wody.

BUDOWA MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE. Dalsze kwoty na fundusz budowy Muzeum Narodowego złożyły następujące osoby i firmy krakowskie oraz zamiejscowe: Spójnia budowlana sp. z ogr. odp. i arch. Franciszek Mączyński 500 zł., dr. Arnold Ehrenpreis 1000 zł., Władysławowie Wieniawscy (Krynica — Zdrój) 50 zł., Henryk Fraenkel 1000 zł., bezimiennie na ręce wiceprezydenta m. dra Landaua 5000 zł., bezimiennie na ręce prezydenta m. dra Kaplickiego 40 zł., inż. arch. Fryderyk Tadanier 500 zł., Fabryka wyrobów szamotowych i fajansowych sp. akc. w Skawinie 5000 zł., Z. Beres 500 zł., Józef Maniecki 5 zł., urzędnicy wydziału IV magistratu 485 zł., pracownicy komisarjatu obw. II magistratu 220 zł., urzędnicy miejskiej pracowni chemicznej 95 złotych.

ZWIEDZANIE KOŚCIOŁA DOMINIKANÓW, jego wspaniałych kaplic, pamiątek, grobu św. Jacka oraz słynnych gotyckich krużganków odbędzie się jutro w środę, jako 10 wycieczka nauk. Tow. mił. Krakowa pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka punkt. o godz. 3'45 przed kościołem Dominikanów.

SŁYNNY CYRK STANIEWSKICH W KRAKOWIE! Ożywią się Błonia — albowiem we środę 21 bm. rozbije tamże oboko boiska Cracovii największy w Polsce warszawski cyrk Staniewskich swoje namioty. Cyrk, który zawsze, stale pociąga wszystkich, niewątpliwie ściągać będzie codziennie szerokie masy publiczności. Pono obecny program jest rewelacyjny, prócz tresury arabskich koni i zwierząt zobaczymy króla żonglerów Truzziego po powrocie z Ameryki popularnych — „Bim-Boma" i wiele innych ciekawych numerów cyrkowych. Premjera odbędzie się we środę 21 bm. o godzinie 8'30 wieczorem. Dojazd tramwajami Nr. 4, — po przedstawieniu oczekiwać będą tramwaje w rozmaitych kierunkach.

„KRÓLOWA NOCY" ZAKWITŁA W OGRODZIE BOTANICZNYM W KRAKOWIE. W niedzielę między godziną 6 a 9 wieczorem w ogrodzie botanicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego wspaniały kaktus (Cereus grandiflora), popularnie zwany „Królowa nocy". Kaptus ten zakwita raz do roku i jedną tylko noc. Kwiat zamarł około godziny 3 nad ranem w dniu wczorajszym. Zakwitnięcie drugiego pączka tej rośliny spodziewane jest w najbliższych dniach. Nadto kwitnie w szklarni piękny nenufar „Victoria Regia", który wczoraj rozwinął się zupełnie.

HARCE NOŻOWCA NA ULICY. Wczoraj po godz. 10 przedpołudniem na przechodzącego koło kina Wanda 21-letniego Ludwika Ossolińskiego, drukarza, napadł jakiś osobnik i zadał mu głęboką ranę nożem w klatkę piersiową. Ossoliński brocząc krwią puścił się za owym osobnikiem w pogoń ulicami Gertrudą i Stradomiem. Koło kina Atlantic upadł osłabiony upływem krwi i zemdlał. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego zajął się chorym. Wypadek zgromadził na Stradomiu tłumy publiczności. Napastnika nie ujęto, gdyż zdołał zbiec.

Usprawnienie Wisły pod Krakowem

FATALNE PRZESZKODY NA WIŚLE W SPŁAWIANIU WĘGLA. — STATEK Z KOMISJĄ OSIADŁ NA MIELIŹNIE. — SPRAWA MOSTU DREWNIANEGO W KRAKOWIE. — REGULACJA PRZEMSZY i BUDOWA WIELKIEGO PORTU WĘGLOWEGO

W najbliższym czasie państw. zarząd budowy dróg wodnych przystępuje do usprawnienia Wisły od ujścia Przemszy aż po Nowy Korczyn. Ta część Wisły od szeregu lat stała się niezdolną do spławu węgla, kamienia i drzewa przez zamulenie koryta i utworzenie się mielizny w pewnych jej punktach, przez co statki osiadają na mieliźnie a często i galary z ładunkiem. Celem zbadania koryta Wisły odbył się przejazd statkiem komisji, złożonej z przedstawiciela ministerstwa robót publicznych, państw. urzędu dróg wodnych, przedstawicieli komunalnych kopalń jaworznickich itd. W komisji tej brał również udział wojewoda krakowski.

Członkowie komisji wsiedli na statek koło Oświęcimia i odbyli drogę do Krakowa w okresie blisko 24 godzin. Kilka razy statek wiozący komisję walczył z zaporami a raz

OSIADŁ NA MIELIŹNIE

Trzeba było dużo pracy, aby go wyratować. Stwierdzono, że należy, aby Wisłę na tej przestrzeni usprawnić, wydać większą sumę pieniędzy. W budżecie wstawiono tak małą sumę, że przy pomocy tej dotacji niemożliwą jest rzeczą uruchomić regularną żeglugę po Wiśle.

Przy spławie przez Kraków, główną przeszkodą jest stary, drewniany most na Wiśle. Komisja orzekła, że musi się

MOST DREWNIANY ZBURZYĆ.

Przeciwstawił się temu przedstawiciel wojskowości, więc państw. urząd dróg wodnych będzie musiał znaleźć inne wyjście, aby przeszkodę usunąć.

Zainteresowane są w tym kierunku kopalnie węgla w zagłębiu chrzanowskiem oraz śląskie i zagłębia dąbrowskiego. Dostały one olbrzymie zamówienia węgla do fabryk położonych w osiedlach nad brzegami Wisły pod Warszawą.

W związku z usprawnieniem Wisły w górnym jej brzegu opracowano już plan uregulowania Przemszy, przy której brzegach ma być wybudowany

WIELKI PORT WĘGLOWY.

Tu będzie ładowany węgiel na galary i na olbrzymie łodzie o konstrukcji żelaznej. Roboty około budowy tego portu, który będzie wybudowany na brzegu Przemszy koło wsi Jęzor rozpoczną się podobno jeszcze w lecie po zatwierdzeniu planu przez odnośne ministerstwo

Przy budowie tego portu

ZATRUDNIONYCH BĘDZIE OKOŁO 4.000 BEZROBOTNYCH.

Zależy na pośpiechu, aby wraz z pogłębieniem koryta Wisły, rozpoczęto budowę portu węglowego.

Zjazd historyków w Krakowie a widowisko regjonalne na Wawelu

W najbliższych dniach ma się odbyć w Krakowie zjazd historyków. W programie przewidziane było urządzenie widowiska regjonalnego na podworcu arkadowym na Wawelu. Komitet złożony z profesorów Uniw. Jag. przesłał do kancelarji cywilnej pana prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o udzielenie pozwolenia na urządzenie tego widowiska na Wawelu, a nie przewidując sprzeciwu rozpoczął prace przygotowawcze do tej imprezy. Nagle z kancelarji cywilnej p. prezydenta

NADESZŁA ODPOWIEDŹ ODMOWNA.

W motywach podane jest krótko, że nie pozwala się na urządzenie widowiska, aby nie czynić precedensów na przyszłość.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że w ostatnich dniach urządzono kilka imprez dochodowych na dziedzińcu arkadowym Wawelu, jak np. przedstawienie operowe „Pana Tadeusza".

ZAPALIŁ SIĘ DRUT PRZEWODÓW TRAMWAJOWYCH. Na linji tramwajowej Nr. 3 przed Izbą handlową u wylotu ul. Długiej zapalił się drut przewodów tramwajowych. Przed przybyciem straży zdołało pogotowie tramwajowe ogień zagasić i zabezpieczyć przewód przed dalszemi następstwami. Wypadek miał miejsce wczoraj nad ranem tak, że naprawiono przewód przed uruchomieniem ruchu tramwajowego.

WŁAMANIE W ŚRÓDMIEŚCIU. — Dokonano sensacyjnego włamania do jednego ze składów futer w Śródmieściu przy ul. Grodzkiej 44. Dozorca domu, który zauważył włamanie, zaalarmował o tem policję. Sprawcy dostali się do wnętrza sklepu i przystąpili do pakowania futer. Zapakowali oni do worków skórki wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych i zamierzali uciec. Gdy wychodzili policja ujęła włamywaczów. Byli to trzej znani specjaliści od włamań sklepowych.

SPADŁ Z BULWARÓW NAD WISŁĄ. Naftali Spiegel (lat 18) blacharz, przechodząc bulwarem nad Wisłą, opodal Skałki, wskutek własnej nieostrożności, spadł z bulwaru i złamał sobie nogę. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył nieszczęśliwego i przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

UCZEŃ POD SAMOCHODEM. Na ul. Sławkowskiej wpadł pod pędzące auto 9-letni Zenon Irys, uczeń. Chłopiec doznał licznych obrażeń oraz złamania żebra. Lekarz pogotowia ratunkowego po opatrzeniu przewiózł ofiarę kawalerskiej jazdy szofera do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

NIEUDANE WŁAMANIE DO KOŚCIOŁA. Do kościoła św. Mikołaja przy ul. Kopernika usiłował dostać się w nocy jakiś opryszek. Rozbił on kłódkę od drzwi do zakrystji i wyrwał skoble. Nie mógł się jednak dostać do wnętrza, gdyż drzwi od wewnątrz były zamknięte sztabą żelazną. Włamywacz zrezygnował z dalszej „akcji" i zbiegł.

FALA KRADZIEŻY. P. Adamowi Dydale (ul. Kremerowska 10) skradziono naczynie srebrne kuchenne i bieliznę łącznej wartości 300 złotych. Sprawca wszedł do mieszkania przez otwartą kuchnię. — Za pomocą podrobionego klucza wszedł złodziej do mieszkania Wojciecha Połończyka (ul. Wiślna 14) i skradł rozmaite rzeczy wartości 500 zł. — W tym samym domu na szkodę Janiny Polańczyk skradziono garderobę wartości 700 zł.

—ooo—

Pochopne sądy

Pan Małkotencki jest wiecznie niezadowolony, ustawicznie narzeka i wydaje piorunujące szybko, najbardziej niepochlebne sądy o bliźnich, sprawach i rzeczach. Spotkałem go wczoraj właśnie o północy w wybitnie złym humorze. Przerwał moje słowa powitalne i odrazu wygłosił akt oskarżenia.

— Panie, to przecież skandal! Jakże może monopol tytoniowy wypuszczać na rynek takie papierosy. Cóż to za niedołęstwo w Polsce. Oto papierosy, świeżo kupione. Niech pan patrzy... — W gilzach trociny, zwyczajne trociny! Skandal!

— Gdzie pan kupił te papierosy?

— Jakto gdzie? Na ulicy.

— Tak, od nocnego sprzedawcy?

— Naturalnie, bo przecież budki i sklepy pozamykane.

— Dziwię się panu, panie Małkontencki, że pan człowiek dorosły, wygłasza takie głupie wymysły. Przecież dziecko nawet zrozumiałoby, że ten nocny sprzedawca poprostu gdzieś kupił podrobione gilzy monopolowe u pokątnego drukarza-fałszerza, napełnił je trocinami, zaladował do używanego pudełka i szukał naiwnej ofiary...

— Ależ, proszę pana!

— Tak, a na przyszłość niech pan uważa, aby nie kupować „carskich brylantów"...

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

OSTATNIE GOŚCINNE WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO. Ludwik Solski, którego gościnne występy na krakowskiej scenie cieszą się niebywałem powodzeniem, ze względu na konieczny wyjazd do Warszawy kończy już gościnę na naszej scenie w bieżącym tygodniu, a to w dniu dzisiejszym, we środę, czwartek i w piątek na przedstawieniach popularnych, po cenach zniżonych. — Dzisiaj Solski ukaże się poraz przedostatni w swej mistrzowskiej kreacji roli tytułowej w komedji Aleksandra Fredry „Pan Jowialski"; jutro poraz ostatni w swej wielkiej kreacji roli tytułowej w komedji Moliera „Skąpiec". „Don Karlos", tragedja Schillera z gościnnym występem Ludwika Solskiego, w wielkiej kreacji postaci króla Fi-

lipa dana będzie poraz ostatni w bieżącym sezonie, na pożegnalnem przedstawieniu wielkiego artysty, w piątek bieżącego tygodnia, na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych.

HANKA ORDONÓWNA, niezrównana polska pieśniarka, której artyzm słowa oraz fascynująca interpretacja aktorska porywają słuchaczów, wystąpi z bogatym programem we czwartek 22 bm. w Starym Teatrze. Bilety wraz z gardero̜bą w cenie od 1'50 do 4'50 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Z TEATRU BAGATELA. We środę 21 bm. otwarcie rewji popularnej o godzinie 7 i o 9'10 wieczorem po cenach najniższych od 75 groszy do 2'50 zł. Zrzeszenie artystów warszawskich, łódzkich i katowickich pod kierownictwem p. Zbigniewa Opolskiego odegra rewję humoru i śmiechu w dwudziestu obrazach pod tytułem „Tanio, ale wesoło". Reżyseruje p. Bolesław Orliński. W programie najnowsze skecze, piosenki, finały, nastrojowe tanga, balet, girlsy, orkiestra jazzowa. Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela od 10 przedpołudniem.

SPORT

WISŁA—WARTA 2:1 (1:1). Wisła wystąpiła bez graczy wojskowych, podczas gdy przeciwnik mógł z nich do woli korzystać. Sprawiedliwość, conajmniej ślepa na jedno oko! Mimo to mecz był najlepszą grą, jaką Wisła tego roku zaprezentowała. Przez 70 minut czerwoni grali bez Reymana II, tj. w dziewiątkę. Cała drużyna spisała się pod każdym względem. Gracze wydali z siebie wszystko, wykazując przedewszystkiem niezwykłą ambicję, hart i zrozumienie dla kombinacyjnej gry. Toteż prawie przez cały czas przeważali. Warta nie umiała się zrewanżować podobną grą fair, natomiast często uciekała się do gry brutalnej. Strzelcami obu bramek, zdobytych w pięknym stylu, byli: Łyko i Artur. Sędzia p. Seeman nie gorszy od niektórych krakowskich arbitrów.

POGOŃ—ŁKS 1:0.
LEGJA—CZARNI 3:0.
WARSZAWIANKA—22 P. P. 2:2.

MISTRZOSTWA KLASY A: Wawel—Korona 3:1, Olsza—Legja 3:2 (lekkomyślna przegrana Legji), Unja—Fablok 3:0 (w. o.).

MISTRZOSTWA KLASY B: Siła—Jutrzenka 3:0, Sparta—Łobzowianka 2:0, Nadwiślan—Patria 4:0, Orlęta—Hakoah 4:1, ZFG—Czarni 1:1, Krowodrza—Hakadur 1:1.

MISTRZOSTWA KLASY C: Wolanka—Hagibor 3:1, Maraton—Gwiazda 5:2, Borek—Łagiewnianka 1:0, ŻTS—Prądniczanka 2:3.

REZYGNACJA GENERRAŁA MONDA Z PREZESURY KOZPN. W związku z zakazem grania wojskowym w klubach cywilnych złożył generał Mond mandat prezesa KOZPN, motywując swój krok kolizją piastowanych godności. Generał Mond, jako dowódca garnizonu krakowskiego, wydał powyższy zakaz. Zarząd KOZPN postanowił wstrzymać się z decyzją co do przyjęcia rezygnacji do czasu załatwienia sprawy zakazu. Są dane bowiem, że zakaz zostanie cofnięty.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RSKO odbędzie się dziś we wtorek w lokalu Legji o godzinie 7'15 wieczorem (ul. Szlak). Obecność wszystkich konieczna.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Pan Jowialski" (występ Solskiego).
Środa: „Skąpiec" (występ Solskiego).
Czwartek: „Pan Jowialski" (występ Solskiego).
Piątek: „Don Karlos" (występ Solskiego).
Sobota: „Książę Niezłomny".

KINOTEATRY

Adria: „Pogromca przestworza".
Apollo: „Nagana".
Atlantic: „Tragedja amerykańska" i „Przygody Tomka Sawyera".
Bagatela: „Kurjer syberyjski".
Dom żołnierza: „Księżniczka jazzbandu".
Promień: „Romans" i „Ostatnia noc kawalera".
Słońce: „Kochanka z Tahiti".
Świt: „Ludzie szakale" i „W kraju niepewnego jutra".
Sztuka: „Wschód słońca".
Uciecha: „Pozwólcie nam żyć".
Wanda: „Eskadra straceńców".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 20 czerwca

11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.25: Przegląd prasy. 12.35: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 14.55: Komunikat gospodarczy, chwilka lotnicza i przeciwgazowa, komunikat urzędu wychowania fizycznego i gramofon. 16.00: Koncert popularny z Ciechocinka. 17.00: Odczyt: „Londyn Karola II" — wygłosi p. Józef Staśko. 17.15: Koncert chóru ukraińskiego z Warszawy. 18.15: Odczyt z Warszawy: „Przyroda Palestyny". 18.35: Recital fortepianowy z Warszawy. 19.20: „Stary Kraków" — dr. Jerzego Dobrzyckiego. 19.35: Rozmaitości. 19.40: „Na widnokręgu". 20.00: Koncert popularny. W przerwie: Dziennik wieczorny i wiadomości bieżące. 22.00: Feljeton Kornela Makuszyńskiego z Warszawy. 22.15: Gramofon. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Komunikat meteorologiczny. 22.40: Muzyka taneczna.

Środa 21 czerwca

11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.25: Przegląd prasy. 12.35: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 14.55: Komunikat gospodarczy, skrzynka PKO i gramofon. 16.00: Koncert orkiestry dętej z Warszawy. 17.00: Aktualna pogadanka z Warszawy. 17.15: Koncert popularny. 18.15: Odczyt z Warszawy: „Co myślę o sporcie i turystyce". 18.35: Recital śpiewaczy z Warszawy. 19.05: Świetlica strzelecka. 19.20: Rozmaitości, komunikaty. 19.40: Kwadrans literacki: „Najpiękniejszy prezent" opowiadanie Artura Schrödera. 20.00: Wesoła audycja z Warszawy. 20.55. Dziennik wieczorny. 21.05: Wiadomości bieżące. 21.15: Koncert kameralny z Warszawy. — 22.00: Gramofon. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Komunikat meteorologiczny. 22.40: Muzyka taneczna.

ROZMAITOŚCI

OBLĘŻONY PRZEZ POLICJĘ BANDYTA ZASTRZELIŁ SIEBIE I KOCHANKĘ. Dochodzenie w sprawie zastrzelenia posterunkowego Cieślika na Górnym Śląsku doprowadziło do wykrycia, że w Nowej Wsi w jednej stodole ukrywał się z przyjaciółką morderca Roman Jarkulisz. Wobec tego skoncentrowano oddział policji i obstawiono stodołę. Kilku policjantów, zaopatrzonych w pancerze, weszło po drabinie do stodoły. Jarkulisz, przebudziwszy się ze snu, począł się ostrzeliwać, wkońcu wystrzałem z rewolweru w głowę pozbawił życia swą kochankę Landekową, a drugim strzałem popełnił samobójstwo. Podczas ostrzeliwania Jarkulisza jeden z funkcjonarjuszów policji został ranny w rękę powyżej dłoni.

ODJAZDY I PRZYJAZDY POCIĄGÓW PASAŻERSKICH

WAŻNE OD 15 MAJA 1933 R.

ODCHODZĄCE Z KRAKOWA:

NA WSCHÓD.

0.10 o N. Sącz, Krynica, N. Zagórz
0.20 o Zakopane
0.52 p Lwów, Bukareszt
3.27 p Krynica *
3.40 p Zakopane i Rabka *
4.30 o Niepołomice
5.15 o Oświęcim przez Skawinę
5.55 o Krynica N. Zagórz
6.50 p Zakopane, Stanisławów i Lwów przez Chabówkę i N. Zagórz od 1. VI. do 3. IX.
7.15 o Wadowice
7.50 o Lwów
8.15 o Rzeszów, tylko w dni robocze
8.35 p Zakopane
8.50 p Lwów
8.55 o Mszana Dolna od 14/VI do 18/VI i od 11/VIII do 15/VIII
9.30 o Zakopane i N. Sącz
11.45 p Lwów, Bukareszt
13.15 p Krynica, N. Sącz od 1/VI do 3/IX codziennie i od 23/XII do 24/II w dni świąteczne
13.22 o Lwów, Krynica
13.30 p Zakopane, od 1/VI do 3/IX codz. i od 23/XII do 24/II w dni przedświąteczne (Rabka-Zdrój od 1/VI do 3/IX)
13.40 o Oświęcim przez Skawinę
13.45 o Kocmyrzów
13.55 o Wieliczka
14.10 o Niepołomice
14.20 o Tarnów w soboty robocze
15.15 o Bielsko przez Kalwarję
15.30 o Przemyśl i Krynica
15.45 o Zakopane, N. Sącz
16.30 o Tarnów, w dni robocze z wyjątkiem sobót
16.40 o Kocmyrzów
16.45 o Wieliczka
17.58 o N. Sącz (Krynica) 1/VI do 3/IX
18.05 o Sucha (Zwardoń od 1/VI do 3/IX i od 20/XII do 28/II
19.07 p Lwów, Bukareszt
19.20 o Bochnia
19.32 o Zakopane
19.45 o Lublin
19.55 o Wieliczka
20.15 o Wadowice
20.45 o Bochnia, w dni robocze
23.30 o Stryj i Lwów przez N. Zagórz

NA ZACHÓD:

1.15 o Zebrzydowice, Praga i Wiedeń (od Dziedzic pospieszny)
2.05 p Warszawa *
4.20 o Cieszyn
5.30 o Katowice i Kielce
6.15 p Poznań i Berlin
7.00 o Katowice
7.30 o Zebrzydowice (Z)
9.05 o Katowice (Z)
9.15 o Żywiec
11.20 o Warszawa
11.41 p Zebrzydowice, Praga i Wiedeń
11.50 o Poznań (Z)
13.05 o Katowice (Z)
14.00 o Żywiec
15.05 p Warszawa
16.40 o Katowice (Z)
17.15 o Cieszyn
17.42 p Warszawa
18.10 p Katowice, Berlin
19.35 o Chrzanów (Z)
20.25 o Katowice i Bielsko
21.25 p Zebrzydowice, Praga i Wiedeń (Z)
21.31 o Warszawa
22.25 p Poznań, Gdynia
22.55 o Warszawa przez Dęblin (Z)
23.10 o Warszawa (Z)

PRZYCHODZĄCE DO KRAKOWA:

ZE WSCHODU:

1.35 p Krynica *
1.42 p Zakopane i Rabka *
5.34 o Zakopane
5.50 p Bukareszt, Lwów
6.20 o Tarnów
6.40 o Lwów i Krynica
6.45 o Wadowice
7.08 o Kocmyrzów
7.15 o Niepołomice
7.25 o Wieliczka
7.35 o Oświęcim przez Skawinę
7.45 o Bochnia w dni robocze
8.45 o Lublin
8.55 o Sucha (Zwardoń od 1/VI do 3/IX i od 20/XII do 28/II
10.35 o Zakopane
11.05 o N. Sącz (Krynica od 1/VI—3/IX)
11.35 p Bukareszt, Lwów
12.46 o Mszana Dolna 11/VIII—15/VIII
13.30 o Lwów
14.08 o Bielsko przez Kalwarję
14.30 o Zakopane i N. Sącz
14.45 o Krynica, N. Sącz
15.55 o Wieliczka
16.15 o Niepołomice
16.24 o Kocmyrzów
16.55 o Lwów
17.25 p Zakopane od 2/VI do 4/IX codzien. i od 26/XII do 25/II w dni świąteczne
17.33 p Bukareszt, Lwów
18.19 o Wieliczka
18.40 o Tarnów
18.45 o Kocmyrzów
18.52 o Mszana Dolna od 14/VI—18/VI i od 11/VIII—15/VIII
19.22 o Zakopane i N. Sącz
19.54 o Oświęcim przez Skawinę
20.05 o Przemyśl
21.05 o Krynica i Nowy Zagórz
21.14 p Lwów, przez N. Zagórz, Chabówkę, Zakopane od 1/VI do 3/IX
21.45 o Wadowice
21.55 p Lwów
22.02 p Zakopane (Rabka od 1/VII do 3/IX)
22.47 p Krynica
23.20 o Rzeszów, w dni robocze

Z ZACHODU:

0.29 o Katowice
0.38 p Wiedeń, Praga, Zebrzydowice
3.17 p Warszawa *
5.40 o Warszawa przez Dęblin
6.32 o Trzebinia (Z)
7.25 o Dziedzice i Katowice
8.00 o Warszawa
8.14 p Gdynia i Poznań
8.25 p Wiedeń, Praga, Zebrzydowice (Z)
8.59 o Zebrzydowice (Z)
9.58 o Katowice (Z)
10.20 o Cieszyn
11.30 p Berlin—Katowice
12.12 o Szczakowa (Z)
12.48 o Katowice (Z)
13.02 p Warszawa
15.06 o Bielsko i Katowice
16.48 o Katowice
17.50 o Warszawa
18.38 o Żywiec (Z)
18.47 p Wiedeń, Praga, Zebrzydowice
18.57 p Berlin—Katowice
20.04 o Poznań, Katowice
21.39 o Trzebinia od 15/VI do 10/IX w pogodne dni świąteczne
22.54 o Cieszyn
23.08 o Poznań, Katowice, Kielce
23.51 p Warszawa

p = pociąg pospieszny
o = pociąg osobowy
* — kursuje od 2/VI do 4/IX i od 21/XII do 1/III
(Z) — Dworzec zachodni

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stanisława Ziemiańskiego.